

Policyjne represje wobec działaczy lokatorskich

9 maja 2016

Kolejna akcja polskiej policji; tyleż brutalna, co żałosna. Tym razem w stolicy Wielkopolski, gdzie odbyła się wczoraj demonstracja solidarnościowa z anarchistą skazanym na więzienie za udział w blokadzie eksmisji. Tajniacy po cywilnemu zaatakowani wracających z akcji działaczy lokatorskich. Cztery osoby zostały zatrzymane.

Według relacji świadków zdarzenia, podczas manifestacji w tłumie przebywało co najmniej kilku policyjnych agentów. Kiedy pikietą się zakończyła, część z nich podążała za udającymi się do autokaru aktywistami z Warszawy. Doszło do przepychanek, jeden z tajniaków użył gazu. Na miejscu pojawili się mundurowi. Działacze byli szarpani, bici i zaciągani do wozów. Skąd ta brutalność? Według policji były to działania mające na celu zatrzymanie jednego z uczestników akcji, który ośmielił się napisać na murze aresztu „Uwolnić Łukasza Bukowskiego”. Przy okazji jednak aresztowano trzy inne osoby, w tym m.in. Piotra i Agatę Ikonowiczów, działaczy Ruchu Sprawiedliwości Społecznej.

Dyżurny na posterunku przy ul. Marcinkowskiej w Poznaniu potwierdził w rozmowie z portalem „Strajk”, że na komendzie znajdują się cztery zatrzymane osoby. Trzy z nich zostały wypuszczone po kilku godzinach, czwarta nadal jest przetrzymywana. Według informacji podanych przez anarchistów, jeden z działaczy został pobity przez przesłuchujących go mundurowych.

Wkrótce po zatrzymaniu na posterunku pojawił się tłum działaczy, domagających się uwolnienia zatrzymanych. W holu budynku czekali już na nich policjanci w pełnym rynsztunku bojowym. Również tam doszło do przepychanek. Uderzona została

m.in. działaczka lokatorska z Warszawy. Skandowano m.in. "Uwolnić zatrzymanych!", "Bandyci!", "Gestapo!" i "Oddaj mundur, przeproś matkę". Kilka godzin później kolejna akcja solidarnościowa odbyła się przed komisariatem policji przy ul. Wilczej w Warszawie.

„Ta władza, które określa się jako prosocjalna, uderzając dziś w działaczy walczących o godność i sprawiedliwość pokazała, że tak naprawdę służy jedynie właścicielom, bogatym i uprzywilejowanym” – zauważył jeden z mówców.

To jednak nie koniec wybryków w wykonaniu wielkopolskiej policji. Funkcjonariusze nie pozwolili na odjazd autokaru z działaczami, którzy przybyli na demonstrację z Warszawy.

„Przyjechali antyterroryści, z bronią, pałami, zamaskowani. Próbowali wtargnąć do środka. Nie pozwoliliśmy im na to” – relacjonuje jeden z pasażerów. Po blisko godzinie przymusowego postoju, policja zezwoliła w końcu na odjazd. Według Macieja Święcichowskiego z zespołu prasowego wielkopolskiej policji przyczyną takiej uciążliwości było podejrzenie, że w autokarze przybywa osoba odpowiedzialna za uszkodzenie elewacji budynku komisariatu. Jak się wkrótce okazało – do żadnej takiej dewastacji nie doszło.

Wcześniej, podczas demonstracji, która odbyła się przed więzieniem przy ul. Młyńskiej, działacze lokatorscy, związkowcy, aktywiści ruchów miejskich oraz anarchiści wspólnie wyrazili solidarność z uwięzionym Łukaszem Bukowskim. Działacz odsiaduje wyrok trzech miesięcy aresztu za naruszenie nietykalności osobistej policjanta podczas blokady eksmisji w październiku 2011 roku. Przypomnijmy – komornik w asyście policji wyrzucił wówczas z mieszkania niepełnosprawną Katarzynę Jencz i jej męża. Lokatorka była obecna i przemawiała na dzisiejszej pikiecie.

„Popieram Łukasza i dziękuję mu, że wstawił się za nami. Dzień eksmisji był najgorszym w naszym życiu. Trauma została do

dzisiaj. Policjanci byli ubrani, jakby rozwalali siatkę narkotykową: w hełmach, kamizelkach, tarczach, z psami. Policjant, który stał nad moim łóżkiem, bawił się bez przerwy pałką, a ja leżałam chora” – wspominała Katarzyna Jencz.

Bukowski był sądzony za naruszenie nietykalności funkcjonariusza, co stanowi najczęstszą przyczynę represji wobec działaczy lokatorskich, biorących udział w blokadach eksmisji. Od początku utrzymywał, że jest niewinny. Sąd wysłuchał wersji działacza oraz rzekomo pobitego policjanta, po czym skazał Bukowskiego na grzywnę. W geście protestu przeciwko takiej niesprawiedliwości aktywista nie zapłacił kary. Wówczas sąd nakazał mu pracę społeczne, których również nie wykonał. Kolejną decyzją była kara trzech miesięcy aresztu. Bukowski nie stawiał się w wyznaczonym terminie do zakładu karnego, poczekał aż “stróże prawa” sami po niego przyjdą.

Autorstwo: PN

Źródło: Strajk.eu